



NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414

Lincoln NE 68506 USA

www.nsdapao.org

#1133

01.12.2024 (135)

Niedoceniani bohaterowie białej rasy

Część 6

Walt Disney

Nie chciałbyś, aby historia twojego życia została napisana przez Mare Eliot. Chyba, że jesteś marksistowskim Żydem lub kochającym Żydów zdrajcą rasy. Zrozumiałe jest, że żaden szanujący się biały człowiek nie może oczekiwać sprawiedliwego traktowania z rąk tej biografki. Ale póki jeszcze żyjesz, nie masz się czego obawiać ze strony takich jak pan Eliot. Ponieważ jest on jednym z nowej rasy "politycznie poprawnych" sępów, które uczują na reputacji zmarłych mężczyzn. Tanim i łatwym sposobem na wywołanie kontrowersji wokół książki (kontrowersje = sprzedaż) jest zniesławienie jakiejś dogodnie zmarłej osobistości, której pamięć jest nadal powszechnie czczona. A jeśli dana ofiara nie była przyjacielem Żydów, to szanse każdego literackiego szakala na zdobycie pochlebnych recenzji w takich hebrajskich



Walt Disney

organach jak "New York Times" są praktycznie zapewnione. Rangę tchórzostwa takich nekrofilnych popychadeł podkreśla fakt, że osoby, o których piszą, nie są w stanie się bronić, ponieważ wszystkie nie żyją.

Po rozerwaniu na strzępy sławy takich białych bohaterów jak Henry Ford, H.L. Mencken i Charles Lindbergh, hochsztaplerzy rzucili się na kolejny obiekt swojej żarłoczości, tym razem na Walta Disneya. Jeśli kiedykolwiek kogoś nie trzeba było przedstawiać, to był to wujek Walt, jedna z najbardziej uwielbianych postaci XX wieku. Tak było do czasu, gdy Mare Eliot postanowiła zgarnąć tantiemy, zdobywając przychylną syjonistycznych mocodawców i obficie niszcząc imię prawdziwego aryjskiego geniusza. Nie powinno więc dziwić, że inna książka Eliot, "Down Thunder Road", jest pochwałą Bruce'a Springsteena. Autor jest zatem jednym z tych zdradzieckich wrogów białej kultury, który zaprzedał własną rasę, nadmuchując szum drastycznie przereklamowanego koszerne rockandrollowca, jednocześnie rozmazując atrament i starając się zepchnąć na bok autentycznych białych bohaterów, takich jak twórca "Fantazji", na rzecz niespójnych zniekształceń tłustego, skrzeczącego Żyda. Jak na ironię, te same rzeczy, które Eliot uważa za najbardziej przerażające, są właśnie wydarzeniami z życia Disneya, które każdy rozsądny czytelnik będzie pochwalał. Zwłaszcza dla narodowych socjalistów "hollywoodzki książę ciemności", jak jest oczerniany w podtytule biografii, wzniesie się wyżej niż kiedykolwiek wcześniej w ich ocenie.

Żydowska pułapka dla Disneya

Pomimo nieukrywanej wrogości wobec (zazdrości?) swojego tematu, autor po raz pierwszy ujawnia zaskakujący zakres narodowosocjalistycznego pochodzenia Walta Disneya i jego ogólnie nieznana, trwającą całe życie walkę z żydowskim przejęciem jego studia i kraju. Eliot opowiada, jak Disney zaczynał jako młody, mało znany ilustrator na początku lat dwudziestych XX wieku, kiedy opuścił swój dom w Kansas, aby spróbować swoich sił w Hollywood. Pierwsza postać Wait'a, Alicja (z Lewisa Carrolla), zaprezentowała jego innowacyjne techniki filmowe, które łączyły animowane postacie z żywymi aktorami. Potrzebował jednak dystrybutora, by jego Alicja odniosła sukces. Tak wtedy, jak i teraz, dystrybucja filmowa była prywatnym lennem Żydów, którzy, jakby instynktownie, od najwcześniejszych dni kina wyczuwali jego bezprecedensową moc docierania i kształtowania umysłów nieżydowskich mas. W związku z tym Milton Feld był pierwszym agentem Disneya, który skierował go do gniazda talmudycznych szczurów, Nowego Jorku. Tam wpadł w szpony Margaret Winkler. Zarządzała pierwszą dystrybucją jego serii Alice, za którą otrzymał 1500 dolarów za film, co

nie wystarczyło, aby uzasadnić koszty produkcji, ale był to pokorny początek, za który naiwny artysta ze Środkowego Zachodu był szczerze wdzięczny.

Kilka miesięcy później Winkler poinformowała go jednak, że zmniejsza jego płatności prawie o połowę, ponieważ jego serial nie został dobrze przyjęty i tracił pieniądze w kasie. Eliot pisze: "Disney był znacznie mniej zaniepokojony cięciami niż tym, dlaczego jego filmy nie odniosły większego sukcesu. Nie mógł wiedzieć, że decyzja Winklera nie miała nic wspólnego z jakością jego filmów. Filmy Disneya były w rzeczywistości jednymi z bardziej udanych w stajni Winklera i zaczęły budować stałą rzeszę fanów wzdłuż wschodniego wybrzeża. Jednak po niedawnym ślubie z Charlesem B. Mintzem, byłym agentem rezerwacji Warner Bros., Winkler przekazała mu całkowitą kontrolę nad swoją firmą. Mintz natychmiast zmniejszył wszystkie płatności dla dostawców firmy, niezależnie od tego, ile zarobiły ich filmy". Osaczanie Walta Disneya było w toku.

Pewnego dnia Mintz niespodziewanie pojawił się w studiu Hyperion i okłamał Walta i jego brata, Roya, że seria Alice została anulowana z powodu braku zainteresowania. Walt "zamknął się w swoim biurze i pozostał tam przez następny dzień i noc, odmawiając rozmowy z kimkolwiek i obwiniając się za niepowodzenie firmy". Nie wiedział, że Mintz regularnie podróżował między Nowym Jorkiem a Hollywood, aby negocjować umowę z Carlem Laemmle, założycielem Universal Pictures, na królika z kreskówki, który miał konkurować z bardzo udaną serią Felix the Cat. Kiedy umowa została sfinalizowana, Mintz wymyślił sposób, który nie tylko sprawiłby, że Disneyowie stworzyliby nową postać, ale jeśli wszystko poszłoby zgodnie z planem, "bumpkins" (lub "goyim"?, AVS), jak Mintz odnosił się do Disneyów za ich plecami, skończyliby błagając go o przejęcie ich studia w celu scementowania umowy. Po kilku dniach Mintz złożył kolejną wizytę Hyperionowi, tym razem z "dobrymi wieściami". Powiedział braciom, że może uratować ich umowę, jeśli wymyślą oryginalną postać z kreskówki, coś w rodzaju, powiedzmy, królika".

Królik w pułapce Disneya

Całkowicie oszukany przez to, co uważał za przychylną pomoc swojego żydowskiego dystrybutora, Walt przepracował się, aby w końcu wyprodukować "Oswalda szczęśliwego królika". To, dla kogo Oswald miał być szczęśliwy, okaże się w odpowiednim czasie. Mintz, jako sprzedany pośrednik, otrzymał podwójną opłatę dystrybucyjną, podpisując również "inkiera" dla fikcyjnej agencji swojej niezaangażowanej żony, "tworząc w ten sposób dwa korporacyjne przystanki

między Waltem i Laemmle". Oswald odniósł natychmiastowy i ogromny sukces, generując "spore zyski" dla żydowskiego agenta i żydowskiej kreskówki. Zaczął się buntować, gdy przypadkowo odkrył, że Mintz i Laemmle potajemnie zgarniali dodatkowe miliony, sprzedając Oswalda w zabawkach, batonikach, ubraniach i innych artykułach dla dzieci, a wszystko to bez jego wiedzy, zgody i udziału. Mintz udawał współczucie i odwiódł go od jakichkolwiek działań, które mogłyby zrazić Pana Wielkiego, Carla Laemmle.

W lutym 1928 roku, gdy Oswald i Królik Szczęściarz był najpopularniejszą kreskówką na srebrnych ekranach w całej Ameryce, Disney udał się ze swoją żoną, Lillian, aby odnowić swój kontrakt w Nowym Jorku z Mintzem, który "z wielką przyjemnością przedstawił Walta różnym producentom i reżyserom, którzy teraz przyszli spotkać się z gorącym młodym animatorem Hollywood". Tego samego dnia Mintz usiadł z Waltem w swoim jaskrawym biurze przy Piątej Alei. "Następnie, nie tracąc czasu, w spokojny, intensywny sposób, odmienny od tego, który prezentował podczas lunchu, Mintz przekazał to, co powiedział, że będzie jego jedyną ofertą. Ze skutkiem natychmiastowym zaliczka Disneya za kreskówkę miała zostać zmniejszona z 2,250 USD z powrotem do 1,800 USD. Jeśli byłoby to nie do przyjęcia, jedyną alternatywą byłoby przejęcie przez Snappy (agencję Mintza) całej dalszej produkcji kreskówek Oswalda. Mintz ostrzegł Walta, że wykorzysta do tego pracowników Disneya! (Kursywa Eliota)" Typowo jidyszowe wysiłki konspiracyjne były już w toku w odległym Hollywood w tym samym momencie, w którym Mintz przymilał się Waltowi podczas lunchu, kiedy większość animowanych gwiazd Disneya jednocześnie "złożyła rezygnacje, aby przyjąć stanowiska w Snappy". Wykorzystując zdenerwowanie Disneya niespodziewanym ultimatum, Mintz udał, że ustępuje, a następnie zaproponował Waltowi zachowanie praw do Oswalda, jeśli tylko Snappy uzyska prawa do 50% studiów Disneya. Była to odwieczna opowieść o diable spiskującym, by pościć ludzką duszę.

Za radą Roya, Walt zrzekł się praw do swojego własnego dzieła, Oswalda Szczęśliwego Królika, tracąc tym samym cały swój dochód, ale zachował własność swojego drastycznie zmniejszonego studia. Praktycznie wszystkie nadzieje na przyszłość zniknęły wraz ze skradzioną własnością, Walt i Lillian ze smutkiem wyruszyli w długą podróż do domu. Jednak to właśnie podczas tej przygnębiającej podróży aryjski geniusz, który reaguje na wielkie przeszkody, narodził się w płodnym intelekcie Walta Disneya, aby stworzyć Myszke Miki. Reszta to już historia. Całkowicie przesłonięty przez jego nową postać był los Oswalda Szczęśliwego Królika, który pierwotnie okazał się tak popularny pod kierunkiem Disneya. Jednak bez swojego twórcy szczęście Oswalda szybko się

skończyło i po zaledwie kilku rolkach popadł w zapomnienie. Wysiłki Żydów mające na celu wygenerowanie wiecznych zysków dzięki Oswaldowi i próbie przejścia studiów Disneya spełzły na niczym, podczas gdy Walt Disney Productions zyskało bezprecedensowe światowe uznanie w latach trzydziestych XX wieku.

Disney w "Amerykańskiej Partii Nazistowskiej"

Walt, z oczami zawsze skupionymi na swojej sztuce, nie zauważył żydowskiego wspólnego mianownika łączącego Felda, Winklera, Mintza i Laemmle'a, a tym samym przygotował się na kolejny konflikt na śmierć i życie z żydostwem, kiedy naiwnie pozwolił Żydom dołączyć do swojej szybko rozwijającej się organizacji. Oczywiście, gdy wciąż walczył o byt, niewielu wierzyło, że uda mu się powrócić po spisku Mintza. Ale wraz z jego nieoczekiwanym sukcesem po Myszce Miki, Żydzi zaczęli ponownie traktować go jako środek do swoich celów. Wśród animatorów po Mintzu, którzy dołączyli do studia Disneya, był Arthur Babbitt. Nieznany Waltowi, oprócz bycia Żydem, Babbitt został również wymieniony przez FBI jako sympatyk komunistów. Potajemnie zaczął kłaść podwaliny pod strajk, który doprowadziłby pracowników Disneya do jawnie marksistowskiej Gildii Karykaturzystów. Fakt, że ci sami pracownicy byli najlepiej opłacanymi animatorami w branży, z wzorowymi warunkami pracy, nie miał nic wspólnego z żądaniami Babbitta, ponieważ jego jedynym zamiarem było uczynienie z Disney Productions kolejnego młyna czerwonej propagandy. Po wychwalaniu (i nieumyślnym ujawnieniu) stworzenia i manipulowania Gildią Scenarzystów przez Komunistyczną Partię Stanów Zjednoczonych, Eliot twierdzi, że komuniści "nadal odgrywali ważną rolę w polityzacji obywateli Hollywood" w latach czterdziestych.

Po wcześniejszym wyginięciu z rąk kapitalistycznych Żydów, Disney stanął teraz w obliczu komunistycznych Żydów zamierzających przejąć jego studio. Metody były inne, ale wróg ten sam. W końcu rozpoznał tożsamość zagrożenia i zaczął szukać odpowiedzi. Według Eliota, "w czasie, gdy Disney pomagał organizować niezależnych twórców filmowych przeciwko głównemu nurtowi branży, towarzyszył także Lessingowi (Guntherowi Lessingowi, prawnikowi i bliskiemu przyjacielowi Disneya) na spotkaniach i wiecach Amerykańskiej Partii Nazistowskiej (sic)". Amerykańska Partia Nazistowska została założona w 1958 roku, około 20 lat po wydarzeniach opisanych przez Eliota. Wiece, w których uczestniczył Walt Disney, były prowadzone przez "Srebrne Koszule" Williama Dudleya Pelleya, wczesną organizację narodowosocjalistyczną, a nie partię z

jakimkolwiek programem politycznym, z wyjątkiem zachowania neutralności USA.

Babbitt, inicjator strajku, podążał za Disneyem na spotkania Srebrnych Koszul i szpiegował go: "W bezpośrednich latach przed wybuchem wojny istniała niewielka, ale zaciekle lojalna, przypuszczam, że legalna, grupa zwolenników partii nazistowskiej. Egzemplarz "Mein Kampf" można było kupić w każdym kiosku w Hollywood. Nikt nie prosił mnie, bym poszedł na jakieś spotkanie, ale z ciekawości poszedłem. Były to spotkania otwarte, każdy mógł w nich uczestniczyć, a ja chciałem sam zobaczyć, co się dzieje. Niejednokrotnie widziałem tam Walta Disneya i Gunthera Lessinga, a także wiele innych znanych osobistości Hollywood dotkniętych nazizmem. Disney cały czas chodził na spotkania. Zostałem zaproszony do domów kilku znanych aktorów i muzyków, z których wszyscy aktywnie działali na rzecz amerykańskiej partii nazistowskiej. Powiedziałem o tym mojej przyjaciółce, która była wówczas redaktorką magazynu "Coronet" i zachęciła mnie do spisania tego, co zaobserwowałem. Miała pewne powiązania z FBI i przekazała moje raporty". To, że marksista Babbitt bez skrupułów współpracował z arcykonserwatywnym FBI w walce z nazistami, nie powinno dziwić nikogo, kto wie, że dwulicowość jest drugą naturą żydowskiej mentalności. Nie bez powodu Disney nazywał go "naczelnym szczurem kanalizacyjnym".

Myszka Miki czy Leniwy Szczur?

Ale to właśnie podczas słuchania narodowosocjalistycznych mówców Wait przeszedł swoje prawdziwe polityczne przebudzenie. Po raz pierwszy poznał fakty na temat żydofilizacji Hollywood i zaczął rozumieć przyczyny swoich własnych dylematów z Mintzem i innymi, a następnie swoich obecnych kłopotów, a la Babbitt. Jak na ironię, żydowskie przejęcie amerykańskiego przemysłu filmowego nigdzie nie jest przedstawione bardziej zwięźle niż we własnej anty-Disneyowskiej biografii Mare Eliot. Wskazuje on, że kino zaczęło się na przełomie wieków jako całkowicie pogańskie przedsięwzięcie prowadzone przez jego wynalazcę, Thomasa Alvę Edisona. On i reszta jego aryjskich kolegów kinematografów byli świadomi swojej publicznej odpowiedzialności, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci, za prezentowanie etycznych, wysokiej jakości filmów, które były moralnie zdrowe i artystycznie podnoszące na duchu.

Żydowski instynkt szybko jednak zwężył finansowe możliwości tego nowego medium, odwołując się do niższych skłonności mas: "Edison był bardzo

zaniepokojony nagłą, gwałtowną popularnością pierwszej nowości nowego wieku, ulicznych nikelodeonów, salonów rozrywkowych, które po raz pierwszy pojawiły się na nowojorskiej Lower East Side. Uważał, że taniały one wyrafinowaną sztukę filmową, oferując "peep show" i inne ponure rozrywki mające na celu zaspokojenie cielesnych przyjemności ludzi pracy. W 1910 roku Edison utworzył pierwszy sojusz filmowy, który stał się znany jako "Trust". Jego celem była ochrona publiczności (i jego własnych interesów finansowych) przed rodzajem niemoralnej tandety produkowanej przez to, co nazwał "żydowskimi spekulantami", którzy nie tylko prowadzili nikelodeony, ale także tworzyli własne filmy, aby je wyświetlać. W odpowiedzi niezależna grupa głównie żydowskich twórców filmowych, kierowana przez Carla Laemmle'a, utworzyła własną organizację dystrybucyjną lub giełdę, jak ją nazywali. Zorganizowali oni skuteczne, choć nielegalne, podziemie importujące zagraniczne surowe taśmy filmowe i sprzęt, co pozwoliło im na dalsze tworzenie filmów".

Edison nie był jednak przesadnie cywilizowanym słabeuszem, jak dzisiejsze korporacyjne mięczaki. Zorganizował własnych Szturmowców. Jak słusznie donosi Eliot: "Rozbili salony gier Nickelodeon i podpalili całe dzielnice, w których się znajdowały". Był to jedyny argument, który Żydzi rozumieli i który zadziałał. Nowy Jork znów był czysty. Ale Żydzi nie wyróżniają się niczym, jeśli nie przetrwaniem, a mafia Laemmle, "aby zachować jak największy dystans między sobą a Edisonem", wyemigrowała do Kalifornii. "Znaleźli tam tanie nieruchomości, doskonały klimat i naturalną ochronę w postaci 3000 milowej strefy buforowej. Kalifornia dała im drugą szansę na kręcenie filmów.

"W przeciwieństwie do swoich wczesnych odpowiedników ze Wschodniego Wybrzeża, szefowie hollywoodzkich studiów byli mniej zainteresowani artystycznymi eksperymentami niż zyskiem. Umieszczali na ekranie to, co sprzedawało się najlepiej. Publiczność była skłonna płacić za filmy pełne seksu i przemocy, a Hollywood z przyjemnością je tworzyło. Jednak hollywoodzcy potentaci nie mieli pojęcia, co oznaczają filmy "społecznie akceptowalne". Nie wiedzieli, czy ich filmy są moralne czy niemoralne i nie obchodziło ich to. Dla nich filmy były wyłącznie nośnikami zysku, a nie narzędziami ekspresji. Im więcej pieniędzy zarobił film, tym był lepszy. Za każdym razem, gdy branża była atakowana za moralną korupcję, żaden z właścicieli Hollywood nie wierzył, że problem ma cokolwiek wspólnego z moralnością.

"Co, oczywiście, było właśnie problemem. Wśród tych, którzy prawidłowo postrzegali Hollywood jako zdominowane przez Żydów, dla wielu w rządzie i sektorze prywatnym byli oni niczym więcej niż poganami, niezdolnymi do

zrozumienia, nie mówiąc już o projektowaniu, istoty chrześcijańskiej moralności. Uważali oni, że żydowscy biznesmeni z Hollywood zepsuli formę sztuki w celu zarabiania pieniędzy, a tym samym przyczynili się do coraz większego moralnego zepsucia Ameryki. Byli oni, według słów Henry'ego Forda, doskonałym przykładem rosnącego problemu Ameryki, jej napływu "międzynarodowego Żyda".

Ford nie był też jedynym słynnym aryjskim Amerykaninem, który sprzeciwiał się hebraistycznemu Hollywood. William Randolph Hearst, "nie będący przyjacielem ani Żydów, ani przemysłu filmowego", opublikował serię artykułów redakcyjnych dokumentujących degenerację i marksizm wypływające w filmach. "Kampania Hearsta otrzymała duże wsparcie w Kongresie, gdzie definicja moralności filmowej rozszerzyła się przez lata, obejmując nie tylko prowokacje seksualne, ale także polityczną subwersję. W marcu 1929 roku amerykański senator Smith Brookhart podsumował pogarszającą się sytuację w Hollywood jako nic innego jak walkę o zysk kosztem moralności seksualnej i społecznej między konkurującymi studiami, kierowanymi przez "bandy Żydów".

Myszka Miki i swastyka

W ten sposób ujawnione zostały fakty żydowskiej władzy w Hollywood, a zasłony spadły z oczu Walta Disneya, który przysiągł, że jego studio na zawsze pozostanie wolne od Żydów. Poza troską o swoją sztukę, chciał walczyć z tym samym zagrożeniem, które zagrażało jego krajowi i cywilizacji. Świadomy, że członkostwo w otwarcie narodowo-socjalistycznej grupie tylko podsyciłoby ogień przygotowany dla niego przez jego wrogów, Disney zaangażował się w "bardziej szanowany" ruch America First, organizację parasolową narodowych konserwatywnych, prawicowych, a nawet faszystowskich i narodowo-socjalistycznych grup, w tym Srebrnych Koszul, w powszechnym sprzeciwie wobec hysterii wojennej generowanej od stolicy kraju w Waszyngtonie po stolicę filmu w Hollywood. Walt rzeczywiście stał się szczerym aktywistą, dzieląc nawet podium z Charlesem Lindberghiem podczas masowych wieców America First i przemówień radiowych w całym kraju,

Zawsze dowcipny, nie mógł oprzeć się ukradkowemu wstawianiu krypto-poparcia dla Sprawy w swoich ilustracjach. Nieuchronnie, zarówno przyjaciele, jak i wrogowie podchwycili to: "Byli tacy, którzy zaczęli dostrzegać 'tajne sygnały' w pracach Disneja, w tym, w jednym przypadku, swastykę w ostatnim panelu kreskówki 'Mickey Mouse' z 19 czerwca 1940 roku. Fala obaw związanych z

paskiem ostatecznie dotarła do biurka J. Edgara Hoovera po tym, jak jeden z "fanów" Disneya napisał do szefa Biura, powołując się na wydanie z 19 czerwca. "Fan" poinformował, że "w ostatniej części Myszki Miki Walta Disneya znajduje się bardzo wyraźna swastyka w postaci dwóch skrzyżowanych nut". Rzeczywiście, krzyżyk, o którym mowa, nie wydaje się przypadkowy, ponieważ znajduje się nad słowami "stary kowboj". Disney, zapalony jeździec, często odnosił się do siebie wśród swoich weekendowych kolegów jako "stary kowboj". Karykatura była prawdopodobnie wewnętrznym żartem, jedynym publicznym miejscem, w którym Walt czuł, że może identyfikować się z narodowym socjalizmem, jakkolwiek kryptycznie.

W międzyczasie strajk Babbitta zaszkodził jego studiu, pozbawiając go kluczowych animatorów. Żydowsko-komunistyczni strajkujący pracowali ręką w rękę z żydowskimi kapitalistycznymi potentatami filmowymi, którzy wciąż chcieli kontrolować Disneya w taki czy inny sposób, jak Frank Tashlin, szef firmy Harry'ego Cohna "Screen Gems": "Jednym z pierwszych, którzy podpisali umowę z Tashlinem był David Swift, jeden z najmłodszych i najbardziej obiecujących animatorów Disneya. Kiedy Walt dowiedział się o planach odejścia Swifta, według artysty, "w końcu mnie wezwał i zakładając fałszywy żydowski akcent powiedział:" Dobra, Davy chłopcze, idź pracować dla tych Żydów. Tam jest twoje miejsce, z tymi Żydami"".

Główny Żyd przejmuje Disney Studios

Wysiłki Disneya mające na celu uchronienie jego kraju przed pogrążeniem się w wojnie o wyzwolenie żydowskich zysków dobiegły końca zaraz po Pearl Harbor. Jego studio zostało przejęte przez siły armii amerykańskiej, a on sam został zmuszony do produkowania krótkich filmów propagandowych przez sekretarza skarbu Henry'ego Morgenthaua, autora przesiąkniętego krwią "Planu Morgenthaua", mającego na celu likwidację narodu niemieckiego za jego niewybaczalny grzech antysemityzmu. "Z goryczą skarżył się Royowi i Lessingowi na to, że studio zostało zmuszone do zaakceptowania "tego Żyda", jak Walt odnosił się do sekretarza, nie tylko jako doradcy, ale jako pełnoprawnego partnera, który chciał być odpowiedzialny za wszystko. Dla Walta studio funkcjonowało teraz z przesłaniem Morgenthau dostarczonym przez posłańców Disneya - polityczne filmy propagandowe, które zarabiały na popularności tej amerykańskiej myszy Mickey, jego ukochanej Minnie, kumpla Donalda, towarzysza Goofy'ego i psa Pluto. W pewnym momencie Disney podobno określił

swoje ukochane postacie jako jeńców, zmuszonych do występów jak wiele małych pinocchios dla Morgenthaua podobnego do Stromboli".

Jednak żydowska okupacja studiów Disneya była krótkotrwała i wojsko wycofało się w 1943 roku. Później Walt kontynuował walkę, choć bezskuteczną, z rosnącą falą marksizmu, głównie zeznając przed różnymi rządowymi dochodzeniami w sprawie komunistycznej infiltracji w sztuce i mediach rozrywkowych. Ale Żydzi nigdy więcej nie byli w stanie zdobyć przyczółka w Disney Productions, przynajmniej tak długo, jak żył, a jego nazwisko nadal było postrzegane na całym świecie jako synonim popularnej doskonałości kulturowej.

Disneyland opanowany przez szczury

Po jego śmierci w wieku 65 lat, w 1966 roku, studio przeszło w ręce jego spadkobierców. Ich kłótnie i niekompetencja doprowadziły do szybkiego upadku produktu i korporacji Disneya, generując niebezpieczny kryzys dla ich artystycznej i finansowej spuścizny, jednocześnie otwierając nowe możliwości dla Starego Wroga: "Niski, okrągły mężczyzna z dziurami po kulach zamiast oczu i czarnymi włosami, które jeden ze współpracowników opisał jako niezupełnie tak ciemne jak jego serce, Saul Steinberg doszedł do wniosku, że w swoim obecnym osłabionym stanie, Walt Disney Productions był doskonale przygotowany do przejęcia korporacji. Tym, co przyciągnęło Steinberga, był ciągły spadek wartości akcji Disneya. Na początku 1984 roku Disney był notowany na poziomie 45 dolarów za akcję, co stanowiło spadek w stosunku do najwyższego poziomu z poprzedniego roku, który wynosił 84 dolary. Steinberg chciał przejąć pogrążone w kłopotach studio, aby sprzedać jego poszczególne aktywa - bibliotekę filmową, studio Burbank, parki rozrywki - za kwotę, która jego zdaniem przyniosłaby mu równowartość 100 dolarów za akcję, co stanowiłoby ogromny zysk, ponad dwukrotnie przewyższający jego inwestycję".

Steinberg był jednak tylko pierwszym z szakali przyciągniętych przez zapach padliny osobistych możliwości związanych z upadkiem Disney Productions: "Rozwój wydarzeń w Disneyu zwrócił uwagę nowej rasy arbitrażystów z Wall Street, inwestorów w duże bloki spółek, które miały zostać zaatakowane, a których akcje nagle i gwałtownie wzrosły. Z dnia na dzień do gry wkroczył jeden z takich arbitrażystów, Ivan Boesky. Jego celem nie było przejęcie studia, ale po prostu wykorzystanie przewidywanego wzrostu wartości akcji, który naturalnie wynikałby z nagłych, dużych zakupów - Steinberga, Roya E. Disneya lub jego

własnych. W ten sposób Boesky stał się czwartym co do wielkości udziałowcem studia Walta Disneya".

Ostatecznie nie miało znaczenia, który z padlinożerców ostatecznie przejął władzę. Zwycięskim szakalem okazał się Michael Eisner, odpowiedzialny za dystrybucję takich "eposów" jak antynazistowscy "Raiders of the Lost Ark", mieszający rasy "An Officer and a Gentlemen" czy jawnie bolszewiccy "Reds". Opierając się na tych udanych finansowo, choć artystycznie i moralnie wątpliwych filmach, zarząd Disneya, zdemoralizowany po wypłacie 325 milionów dolarów Saulowi Steinbergowi, pozwolił Eisnerowi zostać szefem studia. Zgodnie ze swoją formą, otworzył szeroko drzwi Disneya dla swoich kolegów Wybrańców, takich jak Jeffrey Katzenberg i Richard Frank, obaj dyrektorzy Paramount, którzy uratowali studio przed zniszczeniem finansowym poprzez masowe zwolnienia i drastyczne obniżenie wysokiego standardu wartości produkcji ustanowionego przez Walta.

Disney Productions rzeczywiście odbiło się ekonomicznie, ale nigdy nie odzyskało artystycznej formy. "Jednak wśród okrzyków radości były niezadowolone głosy wielu weteranów Disneya. Zwłaszcza animatorzy starej linii byli zaniepokojeni niemal całkowicie skomputeryzowanym stylem animacji studia. Chociaż sam Walt uwielbiał innowacje techniczne, wśród wielu weteranów Disneya panowało przekonanie, że studio porzuciło swoje kreatywne dziedzictwo, sztukę ręcznie rysowanej animacji w służbie opowiadania historii. Skarżyli się, że nowe filmy wydawały się niczym więcej, jak tylko słabo zamaskowanymi przeróbkami znacznie lepszych oryginałów. Jeden z długoletnich animatorów Disneya twierdził, że "Kochanie, zmniejszyłem dzieciaki", z jego większym i mniejszym motywem, był tak naprawdę niczym więcej niż remakiem "Alicji w Krainie Czarów". Weteran animacji zasugerował, że postać Królika Rogera bardzo przypominała oryginalnego Oswalda Walta.

Oczywiście prawdziwym powodem depersonalizacji i nijakiej jakości dzisiejszego przepakowanego produktu Disneya nie były żadne nowe techniki komputerowe, ale bezimienni biznesmeni, którzy obecnie kontrolują ogromne imperium Disneya, którego nigdy nie byli na tyle kreatywni, by je sobie wyobrazić lub zbudować. Nawet rozpoznawalny Eisner odszedł: "Być może obawiając się obietnicy prezydenta Billa Clintona o bardziej rygorystycznym podatku od zysków kapitałowych, (on) spieniężył większość swoich opcji na akcje i zabrał do domu czek na 192 miliony dolarów.

"W tawernie w Burbank, syn jednego z oryginalnych twórców filmowych Disneya siedział w komorze, popijając szkocką z wodą sodową. Wiadomość o transakcji


NS KAMPFRUF
KAMPFSPARTI DER NATIONALSOZIALISTISCHEN
ARBEITERPARTEI AUSLANDS - UND AUFBAUORGANISATION
Erscheinung 1979 April 2017 2018

Der Kampf geht weiter !

Nachdem Hitler nach der Kapitulation der Wehrmacht am 8. Mai 1945 die nationalsozialistische Bewegung stärker als je zuvor in der Tschackerei. Und zwar nicht nur in Deutschland, sondern auf globaler Ebene!
Lebensweise von Massenmord, Verbrechen, Verfolgung und Verleumdung haben nicht ausgereicht, das Recht der gesamten Welt umzuwerfen. Adolf Hitler ist zurück!

Alle Nationalsozialisten sind einander
aufmerksam, loyal und kameradschaftlich
sich selbst an der Spitze des Kampfes um
die Erhaltung unserer weißen Volk.
Die Bewegung ist nur stärker ge-
worden, aber die Gefahr des biologischen
Volksrasses ist heute noch viel größer als in
der Vergangenheit.
Der vorwiegendste Gegner ist aber dabei,
den Volkstempel - gegen alle weißen
Völker (?) - zu heben, seine Macht und
Einflussnahme, Überlegenheit und Kam-
eradschaft.
Ob "legal" oder "illegal", ob im
Verborgenen oder im Massenkampf, ob
mit Propaganda oder Gewalt, ob
auf einem internationalen oder auf
einem nationalen Gebiet, jeder
Nationalsozialist hat seine Pflicht!
Heil Hitler!
Gottfried Lenz


**TROTZ
VERBOT-
NICHT
TOT!**


NS News Biuletyn
www.nsdapao.org
#1005 19.06.2022(137)
NSDAP/AO: PO Box 6414 - Lincoln NE 68506 - USA

**Raport z frontu
Wywiad z Molly**
Część trzecia

NSK: Dziękujemy za rozmowę. Kontynuujcie dobrą pracę. Zwycięstwo jest nasze!

Zachęcamy do dodania kilku słów
kończących do adresatów.

Molly: Dziękuję, towarzyszu! Miło było
przeprowadzić dla Was ten wywiad.
Proszę, prześlijcie mi adres internetowy,
gdzie tylko zostanie opublikowany, a ja
połączę waszą stronę z wywiadem.
Pozwolicie, że powiem tylko naszym to-
warzyszom na całym świecie: nie
zaniechajcie się. Czasami łatwo jest
dać się przytłoczyć w naszej walce. Ale
nie tracicie wiary! Z Waszą pomocą
nasza liczba rośnie z każdym dniem.
Pomóżcie nam głosić prawdę, każde
słowo jest jak strzał w Ciemność i jak
cięcie mieczem na ich kłamstwa. Nasz
wroóg stał się zbyt pewny siebie, a ja




**the
NEW ORDER**
Number 179 (2017) Founded 1972 April 20, 2022 (137)

The Fight Goes On !

Seventy years after the capitulation of the Wehrmacht on May 8, 1945, the postwar Na-
tional Socialist movement is stronger than ever not only in Germany, but throughout
Europe.
Decades of mass murder, expulsion, persecution, and defilement have not sufficed to
diminish the need of the brilliant idea of our much loved Führer Adolf Hitler.
All National Socialists and other racially-aware countries and racial kinmen fight
side by side for the preservation
of our White folk.
The movement has indeed be-
come stronger, but the danger of
biological folk death is also much
greater today than in the past.
The desperate enemy is in the
process of committing genocide
against all White folk. His means
are now White immigration, cul-
ture distortion, and race-mixing.
Whether "legal" or "illegal",
whether in election battle or street
battle, whether armed with propa-
ganda material or as a battlefield
of a different kind, every National
Socialist must do his duty!
Heil Hitler!
Gottfried Lenz


**TROTZ
VERBOT-
NICHT
TOT!**

NSDAP/AO jest największym na świecie Dostawca propagandy narodowosocjalistycznej!

Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach

Setki książek w wielu językach

Setki stron internetowych w wielu językach

**SS Defender
against Bolshevism**
by Reichsführer SS Heinrich Himmler



Translated from the SS Original

Julius Streicher Der Stürmer Picture Book

**The Poisonous
Mushroom**



Translated from the Third Reich Original
Der Giftpilz

Heinrich Hoffmann

**Hitler
in Italy**



English / German Deutsch / English

SS Viewpoint - Vol. 9
Wife and Family



Theodor Fritsch

**The Sins of
High Finance**



Luftwaffe War Art
Die Luftwaffe im Bild



English - German / Deutsch - English

BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!
www.third-reich-books.com



NSDAP/AO

Fight Back!



nsdapao.org

**Contact us to
find out how
YOU can help!**

giełdowej Eisnera sprawiła, że zachichotał. Potrząsnął głową, wziął łyk i odchylił się do tyłu. "Jak myślisz, co stary Walt pomyślałby o Żydzie zarabiającym tyle pieniędzy na jego studiu?".

Tak kończy się najnowsza biografia największego animatora świata. Na okładce znajduje się jego zdjęcie rzucające cień złowrogiego profilu, który najwyraźniej ma należeć do Walta Disneya. Ale chrząszczowaty, chciwy, z haczykowatym nosem obraz nie przypomina aryjskiego twórcy "Królewny Śnieżki" i "20 000 mil podmorskiej żeglugi".